

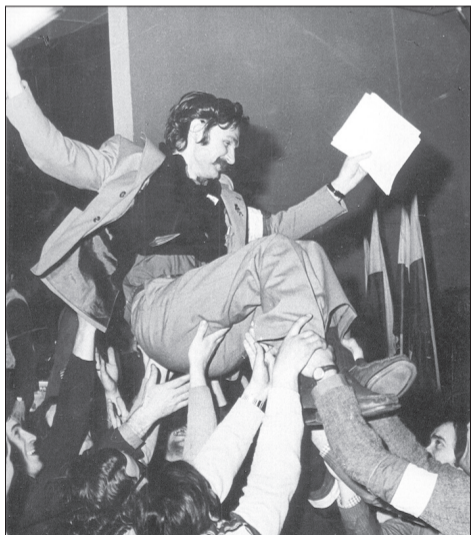
## POLECIAŁY GŁOWY NIETYKALNYCH

Trzydzieści dziewięć lat temu, 27 stycznia 1981 roku, na Podbeskidziu rozpoczął się strajk generalny. Trwał długie dziesięć dni. Stała komunikacja miejska i międzymiastowa, zakłady pracy, zamknięto znaczną część sklepów. Podbeskidzka „Solidarność” zażądała rzeczy – wydawało się – niemożliwej w komunistycznym państwie: odsunięcia od władzy skompromitowanych urzędników, od wojewody, prezydenta miasta i pierwszego sekretarza partii poczynając!

Tamten strajk, który w styczniu 1981 roku ogarnął całe ówczesne województwo bielskie, był przełomowym momentem dla konsolidacji struktur związkowych na Podbeskidziu. Trudno przecenić jego znaczenie dla scalenia komisji „Solidarność” w bielskim Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim. Wcześniej poszczególne zakłady rejestrowały się w Małopolsce, Tychach, Jastrzębiu-Zdroju i Katowicach. W kilku miejscach były nawet pomysły na stworzenie własnych mikroregionów. Wspólne żądania i wspólna akcja strajkowa sprawiły, że ostatecznie niemal wszystkie komórki „Solidarność” z całego województwa bielskiego przystąpiły do Podbeskidzia, a region ten stał się jednym z najbardziej aktywnych w kraju.

Podbeskidzki strajk był pierwszą w skali całego kraju akcją o charakterze politycznym, gdyż skierowaną głównie przeciwko przejawom nadużyć i pospolitych przestępstw kryminalnych ludzi z ówczesnego aparatu władzy, funkcjonariuszom komitetów miejskiego i wojewódzkiego PZPR. – Wszyscy wiedzieli, że władza oszukuje i kradnie. Każdy o tym mówił, ale sztuką było to udowodnić. Nam się to udało – wspominał po latach tamten czas Patrycjusz Kosmowski, ówczesny przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”.

Przypomnijmy pokrótce chronologię tamtych zdarzeń. 24 listopada 1980 roku w trakcie posiedzenia nadzwyczajnej sesji Wojewódz-



Przywódca podbeskidzkiego strajku Patrycjusz Kosmowski tuż po podpisaniu porozumienia.

kiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej powołana została komisja, której zadaniem było zbadanie zarzutów zgłoszonych przez MKZ NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzia przedstawicielom władzy. Chodziło m.in. o czerpanie korzyści materialnych z racji zajmowanych stanowisk, oszustw podatkowych oraz nieprawidłowości w rozdziale talonów samochodowych i parceli budowlanych.

Wkrótce po tym w świetlicy Zakładów Przemysłu Wełnianego „Bewelana” zebrały się delegacje z większych zakładów pracy regionu, aby podjąć decyzje o dalszym przebiegu akcji. Tam odbyły się także rozmowy MKZ z rządową komisją, kierowaną przez ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Józefa Kępę. Ustalono,

że obie strony zgadzają się, aby powołana na sesji WRN komisja wraz z przedstawicielami „Solidarność” zbadała wszystkie postawione zarzuty. Rychło jednak się okazało, że przedstawiciele związku nie byli dopuszczani do prac komisji. Po kolejnych interwencjach komisja rozpoczęła prace, zakończone przyjęciem raportu dopiero 23 stycznia 1981 roku.

Ten 150-stronicowy dokument zawierał dokładny opis przestępstw, popełnianych przez czołowe postacie z nomenklatury partyjnej. Największe nieprawidłowości dotyczyły podziału i sprzedaży budynków przez miasto Bielsko-Biała osobom fizycznym. Z zasobów Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych bezprawnie otrzymali budynki m.in.: komendant wojewódzki MO Ryszard Witek, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego Zygmunt Wnuk, zastępca komendanta WUSW ds. SB Adam Feliks, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Bielsku-Białej Elżbieta Mroczek czy sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Antoni Kubica. Zarzuty dotyczyły także innych przedstawicieli nomenklatury partyjnej w mieście i województwie.

Wojewoda bielski Józef Łabudek nie zaakceptował tych ustaleń. Pomimo tego komisja wniosowała, aby WRN wystąpiła do ministra Kępy o pociągnięcie do odpowiedzialności służbowej osób, „które działając w administracji państwowej szczerła wojewódzkiego i podstawowego dopuściły się rażących niedociągnięć wykazanych w sprawozdaniu”.

W sytuacji, gdy było wiadomo, że WRN nie jest władna dokonać zmian kadrowych w aparacie administracyjnym, 18 stycznia 1981 roku MKZ w imieniu 350 zakładów pracy województwa bielskiego zażądał przyjazdu kompetentnej rządowej komisji, która rozpatrzyłaby zarzuty, postawione przedstawicielom partyjnych władz miasta i regionu. W odpowiedzi władze zasugerowały, aby czekać do kolejnej sesji WRN. Wnioski z sesji miały ewentualnie skłonić rząd do podjęcia decyzji. Kierownictwo podbeskidzkiej „Solidarność” odczytało tę odpowiedź jako grę na zwłokę. Tym bardziej, że wiele stawianych od dwóch miesięcy zarzutów zostało potwierdzonych we wspólnym raporcie komisji WRN. 22 stycznia odbyło się spotkanie przedstawicieli komisji związkowych ze 116 największych zakładów pracy Podbeskidzia. Wyznaczono kolejny termin rozmów delegacji rządowej oraz zapowiedziano ogłoszenie pogotowia strajkowego. Było to ultimatum, które w przypadku braku spełnienia żądań MKZ musiało doprowadzić do dalszej eskalacji konfliktu. Nie zapobiegły jej rozmowy MKZ z szefem wojewódzkiej organizacji partyjnej Józefem Buzińskim oraz przedstawicielami sekretariatu KW PZPR w Bielsku-Białej. Również oni proponowali, aby „Solidarność” wstrzymała się z ostateczną decyzją do następnej sesji WRN.

26 stycznia MKZ przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. W jego skład weszło 107 osób reprezentujących załogi 54 wytypowanych zakładów pracy z Bielska-Białej, Żywca, Skoczowa i Oświęcimia. Tego samego dnia odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Nazajutrz we wtorek 27



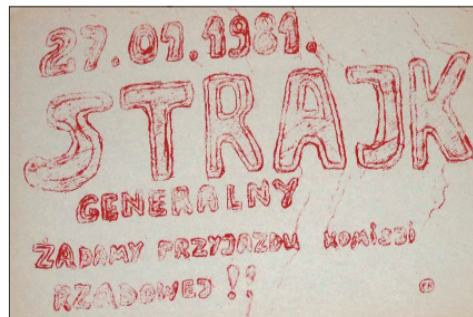
Tłumy ludzi przed świetlicą Bewelany podczas strajkowych dni w styczniu i lutym 1981 roku.

stycznia o godz. 6 rozpoczął się strajk generalny w całym województwie bielskim. Nie strajkowała tylko służba zdrowia, telekomunikacja, służby zaopatrzeniowe oraz obsługa linii technologicznych o ruchu ciągłym i kolejjarze.

30 stycznia doszło do długo oczekiwanej sesji WRN, której przewodniczył Jan Grzbiela. Uczestniczył w niej także minister Kępa. Spośród 123 radnych 61 głosowało za udzieleniem wotum zaufania dla wojewody Józefa Łabudka, przeciw było 57, natomiast 5 wstrzymało się od głosowania. Tymczasem strajk się rozszerzał i zyskiwał wsparcie ze strony wielu regionów Polski. Dla społeczeństwa był to czytelny sygnał, że czas bezkarności dla „towarzyszy” rzeczywiście się zakończył. Do komitetu strajkowego w „Bewelanie” zgłaszało się wiele osób oferując swą pomoc oraz przynosząc kolejne informacje o nadużyciach, a czasem zwykłym złodziejstwie ludzi z kręgu partyjnej nomenklatury. Władze administracyjne i wojewódzkie były zupełnie bezradne. Komitet Strajkowy stał się faktycznym ośrodkiem władzy w regionie, którego autorytet był uznawany przez większość obywateli.

Centralne władze partyjne długo nie chciały podjąć się próby rozwiązania konfliktu, gdyż obawiały się, że spełnienie żądań strajkujących, a więc odsunięcie od władzy skompromitowanego układu z komitetów, będzie zachętą do podobnych działań w innych regionach kraju. Lech Wałęsa, który początkowo przeciwny był strajkowi, w końcu przyjechał do Bielska-Białej. Widząc determinację całego regionu poparł postulaty i wraz ze strajkującymi w „Bewelanie” czekał na wynik negocjacji prowadzonych przez Komisję Rządową oraz MKS.

Rozmowy raz po raz były zrywane. Sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna. Rosło napięcie, związkowcy zaczęli obawiać się rozwiązania siłowego. Zapalną sytuację rozwiązała misja mediacyjna, której na prośbę Lecha Wałęsy podjął się sekretarz Konferencji



Jeden z wielu strajkowych plakatów.

Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski. W nocy z 5 na 6 lutego przyjechał do Bielska-Białej z propozycją rozwiązania, które oznaczając pełne zwycięstwo „Solidarność” pozwalało także władzy wyjść z twarzą z tego konfliktu. Pomysł był prosty: dzięki poręce Kościoła związkowcy „bezwarunkowo” kończą protest, a dopiero wówczas premier „dobrowolnie” odwołuje skompromitowanych urzędników.

Ostatnie rozmowy zakończyły się nad ranem 6 lutego 1981 roku. Tekst porozumienia podpisali ze strony Komisji Rządowej minister Józef Kępa i zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. Jan Szczepański, wiceminister Czesław Kotela, prof. Kazimierz Siarkiewicz, Józef Skweres, Stanisław Kozakiewicz, a ze strony „Solidarność” Lech Wałęsa oraz w imieniu MKS Patrycjusz Kosmowski, Waław Szlegr, Antoni Włoch, Jarosław Kolmer, Tomasz Łagowski, Marek Misiorowski, Kazimierz Szmigiel, Andrzej Wiczorek, Marek Wojtas, Wiesław Wróbel i Andrzej Zajac.

Tego samego dnia na nadzwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej minister Józef Kępa oświadczył, że zgodnie z porozumieniem prezes Rady Ministrów przyjął rezygnację wojewody bielskiego Józefa Łabudka oraz wicewojewodów Antoniego Kobieli i Antoniego Urbańca. Wkrótce stracił także stanowisko prezydent Bielska-Białej Marian Kałóń oraz wielu urzędników w administracji wojewódzkiej oraz miejskiej. Dyrektorem naczelnym FSM przestał być Ryszard Dziopak. Odwołano także naczelników gmin: Istebna, Jelesnia, Przeciszów, Rajcza, Ujszoły. Zmiana nastąpiła także w wojewódzkiej i miejskiej organizacji PZPR. Nowym szefem KW PZPR w Bielsku-Białej został Andrzej Gdula. Do odpowiedzialności karnej został także później pociągnięty były komendant wojewódzki MO płk Ryszard Witek.

Strajk na Podbeskidziu był pierwszym od Sierpnia 1980 r. tak masowym protestem, mającym na celu osiągnięcie wyłącznie celów politycznych. Pokazał siłę związku oraz determinację społeczeństwa z uporem domagającego się respektowania prawa także od przedstawicieli władzy, a zwłaszcza nomenklatury partyjnej. Nie bez powodu jednym z najbardziej popularnych hasł tamtego strajku była parafraza strof Juliana Tuwima: „Niech prawo zawsze prawo znaczy – dla wszystkich!”.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

W 39. rocznicę zwycięskiego strajku generalnego podbeskidzka „Solidarność” organizuje w czwartek 6 lutego 2020 r. o godz. 16.00 w Bielskim Centrum Kultury w Bielsku-Białej okolicznościowe spotkanie dawnych i obecnych działaczy „Solidarność”, w tym uczestników strajku z 1981 r. oraz działaczy podziemnych struktur związku i osób represjonowanych w czasie stanu wojennego.

Zaproszenia na to spotkanie można odbierać w Zarządzie Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej.